Cena Numeru 10 hal. Cena Numeru 10 hal.

GAZETA SŁOMNICKA

Wychodzi co niedzielę rano.

Nr. 4. Niedziela, dnia 25 kwietnia 1915. Rok I.

Generał Wiktor Dankl.

Wśród wybitnych dowódzców naszych wojsk w obecnej wojnie, wybija się na plan pierwszy postać generała kawaleryi Wiktora Dankla, komendanta dumnej i niezwalczonej pierwszej armii. Imię jego znane jest od dawna sferom miarodajnym, a łączy się z niem opinia jednego z najzdolniejszych generałów austryackich, jeszcze z czasów, gdy Wiktor Dankl czynny był, jako następca arcyksięcia Eugeniusza (dziś naczelnego dowódzcy wojsk austro-węgierskich, operujących na południowym placu boju) na stanowisku komendanta 14 (tyrolskiego) korpusu. Po nominacyi na inspektora armii, zajął generał Dankl odrazu wybitne stanowisko, zaznaczając swoją działalność całym szeregiem doniosłych reform wojskowych. To też, gdy z chwilą wybuchu wojny, przypadło dzielnej naszej armii w udziale powstrzymanie nieprzeliczonych mas rosyjskich, stojących od dawna w pełnym szyku bojowym na północnej granicy państwa, był generał Dankl tym, któremu powierzono to niesłychanie ciężkie i trudne zadanie. Jak się z niego wywiązał, o tem świadczą wymownie pola Kraśnika i Lublina, stanowiące bezsprzecznie jedną z najchlubniejszych kart dziejów obecnej wojny. Przez czyn ten bowiem zniweczony został plan rosyjski, polegający na masowem wtargnięciu na Węgry i Morawy, dzięki temu dalej siły nieprzyjacielskie zostały niejako u wrót swych zadań skrępowane. Jak strzała, mknęły armie generała Dankla przed siebie, wdzierając się coraz bardziej w samo serce rosyjsko-polskiego terytoryum, miażdżąc i niszcząc w swym pochodzie carskie armie. Ustąpiły one dopiero przed niezmierną przewagą nieprzyjacielską, która zaczynała zagrażać poważnie obu ich skrzydłom. „Zaprawdę“ — pisał wówczas wojskowy sprawozdawca cenionego dziennika rosyjskiego „Russkij Inwalid“ — „trzeba było“ iście napoleońskiego talentu, by wojska z grożącego osaczenia, w takim porządku wzorowym wyprowadzić i prawie nienaruszone, na ich nowem miejscu przeznaczenia umieścić. Z tą chwilą nazwisko generała Dankla dostało się między najszersze warstwy, a świetną opinię potwierdził jeszcze jego udział w sławnem, w listopadzie zeszłego roku zaszłem, nowem ugrupowaniu austro-niemieckich sił zbrojnych. W obecnej chwili dowodzi generał Dankl swymi wojskami, które go uwielbiają, nad Nidą i w całej zajętej Polsce, coraz bardziej posuwając się naprzód i składając wymowne dowody swych wielkich talentów wojskowych w obliczu nieprzyjaciela, swych ludzkich zaś uczuć w stosunku do ludności cywilnej, której stara się oszczędzać i dopomódz na każdym kroku. Rezultatem jego też działalności jest pełne zaufanie ludności dla nowych rządów, które jej przynoszą nieznane dawniej prawa i swobody. Nad wykonaniem tych zaś ostatnich czuwa bacznie komenda etapowa pierwszej armii. Postać generała Dankla jaśnieje też w świetle tych faktów w całej pełni.

C. i k. poczta w Polsce.

Austryacko-węgierskie władze administracyjne starają się o uregulowanie i podjęcie na nowo, przerwanego od czasu wybuchu wojny obrotu pocztowego i telegraficznego w zajętych obszarach Polski. W tym celu postanowiły władze austro-węgierskie założyć urzędy pocztowe, w potrzebnym zaś razie urzędy telegraficzne w większych miejscowościach, przedewszystkiem tam, gdzie już przedtem, t. zn. przed wojną, urzędy pocztowe i telegraficzne funkcyonowały. Oczywista, działalność władz austro-węgierskich, podjęta około zaprowadzenia normalnych stosunków pocztowych, będzie mogła ze względu na czas wojenny postępować powoli ale stale.



GENERAŁ KAWALERYI
WIKTOR DANKL

Do tego czasu otworzone zostały z polecenia austryackich władz urzędy pocztowe względnie telegraficzne w następujących miejscowościach: w Dąbrowie, Olkuszu, Miechowie, Jędrzejowie, Włoszczowej, Piotrkowie i Noworadomsku. W niezadługim czasie, powstanie dalszy szereg urzędów pocztowych w okupowanych obszarach.

W urzędach pocztowych w Dąbrowie, Olkuszu, Piotrkowie i Noworadomsku, może ludność cywilna już obecnie nadawać karty korespondencyjne, listy otwarte, druki (gazety) i próbki towarów, jeżeli wszystkie te przesyłki są adresowane do miejsca nadania, następnie do miejscowości, w których dozwoloną jest korespondencya prywatna i wreszcie do miejscowości monarchii austro-węgierskiej. W sprawie nadawania pakietów do najwyższej wagi 5 kg., przekazów pocztowych i złożeń pocztowej kasy oszczędności ukażą się w najbliższym czasie odpowiednie zarządzenia.

Wszystkie korespondencye i przesyłki pocztowe muszą być opłacane (frankowane) zapomocą wojskowych znaczków pocztowych, które nabywać można w każdym urzędzie pocztowym.

Listy osób cywilnych z podaniem wartości, zawierające jakiekolwiek dokumenty, na których wyciśniętą jest stampila komendy wojskowej na dowód, że nie są one podejrzane, jak również listy zawierające papiery wartościowe, przyjmują urzędy pocztowe w ten sposób, że zaopatrują je przepisowo w pieczęcie i oddają je w zamkniętych kopertach do dalszej przesyłki. Osoby cywilne, pragnące nadać takie listy, nie potrzebują tedy przynosić z sobą prywatnych pieczęci. Ponadto listy zawierające takie dokumenty lub papiery wartościowe, nie mogą mieć żadnych dopisków ani zawierać pieniędzy.

Niedopuszczalnem jest używanie przy listach i przesyłkach pocztowych pisma lub języka, któreby uniemożliwiało odczytanie treści (np. pisma hebrajskiego, starosłowiańskiego, stenografii lub znaków tajemnych). Przesyłanie wiadomości i informacyi o stosunkach wojskowych jest bezwzględnie zabronione.

Porto od przesyłek pocztowych wynosi:

Za kartkę korespondencyjną	5 h
„ listy do 20 gr.	10 h
„ „ „ 250 „	20 h
Za druki do 50 gr.	3 h
„ „ od 50— 100 gr.	5 h
„ „ „ 100— 250 gr.	10 h
„ „ „ 250— 500 gr.	20 h
„ „ „ 500—1000 gr.	30 h

Przedsiębiorstwom dzienników może naczelna komenda etapowa udzielić zezwolenia na przesyłkę gazet do obszarów Królestwa Polskiego za opłatą porta, zniżoną według pewnych specyalnych postanowień.

Porto za próbki towarów, wagi do 250 gr.	10 h
zaś powyżej 250 gr.	20 h
Za listy z podaniem wartości jako należytość od wagi	48 h
zaś od podanej wartości do wysokości 100 koron	6 h
powyżej 100 do 600 koron . . .	12 h
wreszcie za każde następne 300 kor. . .	6 h

Prócz monet waluty koronowej, przyjmuje się również pieniądze niemieckie i rosyjskie po następującym kursie:

a) Waluta niemiecka:

1 marka	=	1 K 25 h
50 fenigów	=	— 62 „
25 „	=	— 31 „
10 „	=	— 12 „
5 „	=	— 06 „
2 „	=	— 02 „
1 „	=	— 01 „

b) Waluta rosyjska:

1 rubel w złocie	=	2 K 50 h
1 rubel w papierze lub srebrze	=	2 K — h
1 kopiejka	=	— 02 h

Z Monarchii austro-węgierskiej tudzież z obszarów pocztowych krajów Bośni i Hercegowiny można przesyłać pod adresem osób cywilnych w okupowanych obszarach Polski kartki otwarte i zamknięte listy, druki, gazety i próbki towarów. W przyszłości będzie również wolno od terminu, który wkrótce będzie ogłoszony, przesyłać do Polski pakiety pocztowe do wagi 5 kg. i przekazy pieniężne.

Urząd pocztowy w Dąbrowie otwarty jest od godziny 7—11 przedpołudniem i od godziny 2—5 popołudniu; zaś w Olkuszu od godz. 7—11 przedpołudniem i od godz. 2—6 popołudniu.

Od 20 kwietnia w Olkuszu dostarczają listonosze korespondencyę pocztową bezpłatnie do rąk adresatów.

W Dąbrowie muszą jeszcze na razie mieszkańcy zgłaszać się osobiście po odbiór poczty do urzędu. Gminy, w których niema urzędów pocztowych, są zobowiązane do przysyłania specyalnego posłańca po odbiór poczty.

Komunikacyę pocztową Polski z Austro-Węgrami utrzymują dwa pociągi pocztowe, kursujące codziennie między Granicą a Jędrzejowem. Pociągi te mają w Trzebini połączenie z pociągami pocztowymi, kursującymi po całej Monarchii austro-węgierskiej.

Jarmarki w zajętych obszarach Polski.

Komenda etapowa I armii, wydała nowe rozporządzenia w sprawie zaprowadzenia zwykłych jarmarków i targów, w pięciu okręgach, pozostających pod jej administracyą, tudzież w okręgu Kazimierz Wielki. Niezawodnie cała ludność wszystkich okręgów powita z najwyższem zadowoleniem to rozporządzenie komendy etapowej.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że nie wszystkie okręgi w okupowanych obszarach zaopatrzone są w dostatecznej ilości w artykuły żywności. Szczególniej w okręgach przemysłowych brak jest potrzebnych środków spożywczych. Otóż w celu zaradzenia biedzie i nędzy ludności, a zwłaszcza mieszkańców Dąbrowy i Olkusza, zezwoliła komenda etapowa I armii na obrót targowy między okręgami. Jednakże różni spekulanci i niesumienni ludzie wyzyskują tę sposobność w sposób niegodny i dla zarobku kilku koron przemycają i wywożą za granicę kraju mąkę i inne środki żywności. Z chciwości zarobków krzywdzą oni w ten sposób swoich ziomków, którzy wskutek wywozu żywności z kraju, cierpią głód. Aby zapobiedz takiemu niesumiennemu i karygodnemu wyzyskowi, poleciła komenda etapowa żandarmom śledzenie za ludźmi, którzy ten niedozwolony handel uprawiają i uczciwym mieszkańcom, przybywającym na targ, utrudniają zakupno potrzebnych towarów.

Z tego powodu była również komenda etapowa I armii zmuszoną wydać zarządzenie, aby w każdej gminie na jarmarkach i targach znajdował się jeden żandarm lub żołnierz na koniu. Zadaniem takiego żandarma lub żołnierza będzie czuwanie nad tem, aby targ odbywał się sumiennie i uczciwie i aby oszukańczy spekulanci nie wyłudzali od mieszkańców i sprzedawców na targach w nieuczciwy sposób zakupione lub wystawione na sprzedaż towary.

Ludność w okupowanych obszarach powinna się starać i dbać o to, by jarmarki i targi odbywały się często i trwale. Dlatego poleca się wszystkim mieszkańcom, aby zaopatrzyli się zawczasu w potrzebne przepustki i jawili się punktualnie w oznaczonej porze na placach targowych, które w każdej gminie są dokładnie wyznaczone.

Przepustki na targi i jarmarki wydaje bezpłatnie każdy wójt gminny.

Stosunki targowe w okupowanych terytoryach.

Celem zabezpieczenia normalnych stosunków targowych, zarządza się co następuje:

1) Dni targowe mają być w całym okupowanym terytoryum ogłoszone.

2) W czasie wszystkich większych jarmarków obejmuje komenda okręgowa eskortę wszystkich uczestników z odnośnych gmin aż na miejsce targowe i z powrotem, przez umyślnie na ten cel przeznaczone organa, celem uniemożliwienia wszelkich rekwizycyi ze strony oddziałów wojskowych. W tym celu ustawi się w przeddzień każdego jarmarku patrol kawaleryjską, względnie żandarmeryjską, na placu targowym, która zgromadzi uczestników wraz z ich wozami (ewent. bydłem) na jednem miejscu i stąd odprowadzi ich na targ.

Komendanci patroli otrzymają „offene Ordre“, która ma chronić towary powierzonych im kupców przed ewentualną rekwizycyą. Taż sama patrol odprowadzi ich z powrotem po ukończeniu targu.

3) Ten sam sposób dotyczy także stosunków targowych pomiędzy poszczególnymi obwodami. W tym celu komendant patroli musi władać językiem polskim. Sporządzi on spis nazwisk uczestników jarmarku ze swego obwodu i postara się u danego komisarza wojskowego o zezwolenie na wywóz towarów (ale tylko w obrębie okupowanych terytoryów).

4) Komendy obwodowe naznaczają w odnośnych większych miejscowościach, gdzie odbywać się mają jarmarki, komisyę targową, złożoną z jednego żandarma i z jednego z poważniejszych kupców. Zadaniem jej będzie czuwać zarówno nad całym ruchem targowym, jak i nad ustaleniem cen towarów i kursu pieniężnego — oczywiście za wskazówkami komendy obwodowej. Tą drogą będzie komisya w możności, po ukończeniu targu mieć przegląd ofert, popytu i wahania się cen. Komenda obwodowa i komenda etapowa armii otrzymają wykaz ilości stojących do dyspozycyi zapasów.

5) Tym osobom, które pragną uczestniczyć w jarmarkach innego obwodu, mają naczelnicy gmin wystawić bezpłatnie przepustkę, opiewającą jedynie tylko na wzięcie udziału w jarmarku. Jazda w nocy jest niedozwoloną i będzie karaną.

Patrole eskortujące, mają w miejscu zebrania się uczestników targu odebrać przepustki, zatrzymać je przy sobie i poddać przy odjeździe kontroli, a to w celu przekonania się, czy na jarmarku pojawili się wszyscy zgłoszeni. Każdy nieobecny w czasie odjazdu, będzie przez komendanta patroli podany w posterunku żandarmeryi miejsca targowego i we własnej komendzie obwodowej, która go ukarze.

6) Ponieważ wymienione ułatwienia zostały wprowadzone w interesie zaopatrzenia ludności, należy się spodziewać, że korzystający z nich dołożą wszelkich starań, by nie doszło do nadużyć i zajść.

Komenda etapowa I armii.
Komisaryat cywilny.

KALENDARZ TARGOWY.

OBWÓD DĄBROWA:

KROMOŁÓW	Na zmianę co drugi piątek
ŻARKI	Początek 25 kwietnia w Żarkach
STRZEMIESZYCE	Co drugi poniedziałek począwszy od 25 lipca

OBWÓD OLKUSZ:

OLKUSZ	Co wtorek
SKAŁA	Co środę
SŁAWKÓW	Co czwartek
WOLBROM	Co czwartek
PILICA	Co drugi wtorek
ŻARNOWICE	Co drugi poniedziałek

OBWÓD MIECHÓW:

MIECHÓW	Każdego pierwszego i trzeciego wtorku w miesiącu
KOSZYCE	Co drugi wtorek, począwszy od 13 kwietnia
BRZESKO	Na zmianę co drugą środę
PROSZOWICE	Początek 14 kwietnia w Brzesku
SŁOMNIKI	Co drugi czwartek, począwszy od 15 kwietnia

OBWÓD JĘDRZEJÓW:

JĘDRZEJÓW	Co czwartek
OSKA	Co wtorek
SĘDZISZÓW	26 kwietnia, 10 maja i 24 maja
WODZISŁAW	19 kwietnia, 3, 17 i 31 maja

OBWÓD WŁOSZCZOWA:

WŁOSZCZOWA	Co poniedziałek
LELÓW	Co poniedziałek
SZCZEKOCINY	Co środę

Administracya rosyjska w Polsce.

Biuro prasowe N. K. N. podaje:

Od czasu kiedy Rosya zagarnęła obszary t. zw. Królestwa Kongresowego panują tam niemal nieustannie stany wyjątkowe, pozwalające rządowi na stosowanie samowolnych i niezwykłe bezwzględnych przepisów administracyjnych. W ten sposób wytworzyły się w Kongresówce osobliwsze stosunki administracyjne, których istnienie w wieku dwudziestym w Europie środkowej, jest rzeczywiście rażącym anachronizmem. Społeczeństwo 12-milionowe, posiadające wysoką, na własnych tradycyach opartą kulturę, rządzone jest w ciągu długich okresów przez reprezentantów władz wojskowych, których jedynym celem wydaje się być zgniecenie zupełne wszelkiej myśli samodzielnej narodu polskiego Naczelny Komitet Narodowy wydał w ostatnich czasach broszurę, w której w sposób objektywny zebrał najważniejsze dane, odnoszące się do administracyi rosyjskiej w Królestwie Polskiem. Z broszury tej wyjmujemy kilka interesujących szczegółów.

Metoda rządu rosyjskiego polega na skupieniu wszystkich sprężyn administracyi Kongresówki w instytucyach ogólno-państwowych przy systematycznem pomijaniu indywidualnych potrzeb społeczeństwa polskiego. Przeważna część spraw administracyjnych Królestwa należy do ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu, które utrzymuje na ziemiach polskich zgraję urzędników rosyjskich, wydając na ten cel rocznie około 35 milionów rubli. Urzędnicy ci rekrutują się z najniższych sfer rosyjskich i znani są ze sprzedajności. Polacy dopuszczeni są jedynie na najniższe stanowiska. W roku 1879 na 21.589 urzędników w Królestwie Polskiem było 10.084 Polaków, na 17.258 nauczycieli — 6.088 Polaków.

Urzędnik Rosyanin otrzymuje na podróż do Królestwa Polskiego specyalną zapomogę. Pensya liczy się od dnia nominacyi. Trzy lata służby w Królestwie Polskiem liczy się jak 4 w cesarstwie, przyczem awans jest o wiele szybszy.

Językiem administracyjnym jest wyłącznie język rosyjski. Nawet wiele instytucyj prywatnych zmuszonych jest prowadzić księgi po rosyjsku.

Prawa ludności są minimalne.

Z wyjątkiem zarządów gminnych jest ona wykluczona bezwzględnie z administracyi kraju. Do Dumy państwowej wybierają Rosyanie z Królestwa Polskiego dwóch posłów, a reszta ludności tylko 12 posłów.

Najbardziej charakterystyczna dla administracyi Królestwa jest organizacya policyi. Jest ona bardzo skomplikowana. Opiera się na następujących trzech instytucyach:

1) Policya bezpieczeństwa, 2) żandarmerya, 3) ochrana. Zakres działalności tych instytucyj nie jest dokładnie rozdzielony. Najniższymi funkcyonaryuszami policyi po miastach są stróże domów. Jakkolwiek utrzymywani są przez właścicieli domów, są bezwzględnie zależni od władz policyjnych i można ich uważać za organa policyjne w ścisłem tego słowa znaczeniu. Ale także właściciele domów, hotelów, pokojów umeblowanych i t. p. zakładów, jak również administracye fabryk muszą się wysługiwać policyi, donosząc jej o wszystkich zdarzeniach podejrzanych. Na lekarzy i felczerów włożony jest obowiązek bezzwłocznego donoszenia najbliższej władzy o wypadkach ran postrzałowych i ciętych.

Prócz całej masy policyantów, żandarmów i tajnych agentów zatrudnia policya rosyjska tak zwanych współpracowników, działających w sposób tajny w podejrzanych organizacyach i kołach towarzyskich, a nie cofa się nawet, jak nazbyt dobrze wiadomo, przed korzystaniem z usług prowokatorów.

Haniebna rola tych ostatnich i rozkładowy wpływ, jaki wywierają na społeczeństwo, są dostatecznie znane z czasów rewolucyi 1905 roku.

Zgubne skutki centralnej administracyi kraju występują najjaskrawiej w dziedzinie komunikacyi. Rząd dąży do upaństwowienia wszystkich kolei, a administruje je w sposób sprzeczny z interesami społeczeństwa. Koleje państwowe cierpią stale na brak wagonów, powolność i niepewność ruchu — systematyczne nieuwzględnianie potrzeb przemysłu i handlu.

Z ogólnej długości dróg bitych Królestwa Polskiego rząd utrzymuje tylko 38·6 procent. Są to drogi, mające jedynie znaczenie strategiczne.

Już kilka tych cytatów wystarcza do wyrobienia sobie zdania o właściwym charakterze administracyi rosyjskiej w Królestwie Polskiem. Jest widoczne, że rząd rosyjski nie szuka nawet pozorów, ale na każdym kroku gnębi życie narodowe, oświatowe i ekonomiczne społeczeństwa polskiego z brutalną bezwzględnością.

Lądowanie wojska.

Z dnia na dzień mnożą się wieści o zamierzonem przez mocarstwa trójporozumienia wylądowaniu wojsk w Dardanelach.

Tymczasem wysadzania na ląd wojska na wybrzeżu nieprzyjacielskiem należą do najtrudniejszych przedsięwzięć wojennych. Wymagają one najtroskliwszych przygotowań, trzeba im poświęcić dużo czasu i żądają ochrony potężnej floty. Są one zależne od terenu, na którym ma wylądowanie nastąpić, a przedewszystkiem od wiatrów i od pogody. Niepomyślna zmiana powietrza może wysadzenie na ląd wojska przerwać i na dłuższy czas uniemożliwić. Tym sposobem nastąpić może, że wojska już na ląd wysadzone mogą być ciężko zagrożone, a nawet uledz zupełnemu zniszczeniu. Odpowiednio do natury wybrzeża. drogi wodnej oraz siły dopływu i odpływu morza trzeba sprowadzić osobne przyrządy do wysadzania żołnierzy na ląd: promy, barki, holowniki, kładki itd., ponieważ łodzie, które wiezie okręt nie wystarczą, aby w dostatecznej ilości w czasie określonym bliżej wysadzić ludzi na ląd.

Szczególne trudności sprawiają konie przy wysadzaniu na ląd, a przecież bez koni dla artyleryi i konnicy nie może obyć się żadna armia. Najwięcej zabierają też czasu furgony jako też inne urządzenia armii.

Stąd zachodzi konieczność urządzenia na lądzie podstawy tak samo, jak przy przesadzaniu na drugi brzeg rzeki, t. zw. przyczółka mostowego, kryjącego przeprawę. Wszystkie te trudności rosną z wielkością armii, mającej być na ląd wysadzoną. Wylądowanie ma widoki powodzenia, im silniejsza jest flota własna i im słabszą flota przeciwnika. Atoli nawet mniejszość nieprzyjacielskich sił lądowych, dobrze i zręcznie prowadzona, owiana duchem wojowniczym może operacyę wylądowania utrudnić, a nawet całkowicie uniemożliwić.

Mimo to miały powodzenie bardzo liczne wylądowania, dokonane w warunkach bardzo trudnych. Szczególnie w przykłady takie obfitowała amerykańska wojna secesyjna. W wyprawie na półwysep w roku 1862 skonfederowani rozpoczęli z wysadzeniem na ląd swego wojska w Aleksandryi na południe Waszyngtonu w początkach marca a skończyli je 6 kwietnia. W dniu tym wylądowała cała armia licząca 115.000 ludzi, 15.000 koni, 44 bateryе i mnóstwo furgonów przy pomocy 400 statków żaglowych i parowców na półwyspie Wirgińskim, pod Monroefortrees bez wypadku.

Należy atoli zwrócić uwagę, że droga morska nie była daleka, flota nieprzyja ielska prawie żadna i prawie żadnego nie było oporu na lądzie. Charakterystycznem jest atoli zawsze to, że wysadzanie na ląd wymaga tak długiego czasu.

W wojnie krymskiej trzeba było do przeprowadzenia 75.000 Francuzów, Anglików i Turków z wybrzeża tureckiego morza Czarnego na półwysep Krymski przygotowań 2 miesięcy. Wylądowanie powiodło się, ponieważ rosyjski dowódca pozwolił się w błąd wprowadzić ruchami okrętów i nie zdążył na czas przybyć ze swymi 35.000 ludzi na miejsce wylądowania. Zjawienie się niespodziane sprawiło, że flota mogła zarzucić kotwicę i rozpocząć z wysadzaniem na ląd w chwili, gdy na wybrzeżu nie było ani jednego Rosyanina.

Szczególnie chwali się Japończyków, że umieli przygotować doskonale wylądowanie armii tak w wojnie z Chinami, jak z Rosyą. Zapewne sprzymierzeni z doświadczeń tych skorzystają.

Wobec tych faktów, które zna historya wojenna nie można się dziwić, że sprzymierzeni nie spieszą z wylądowaniem i że czynią długie przygotowania. Zapewne, że sprzymierzeni Anglicy i Francuzi rozporządzają potężną flotą, wobec której flota turecka nic nie znaczy, za to Turcy mają silne utwierdzenia, zaopatrzone obficie we wszystko i armię liczącą conajmniej 200.000 ludzi. Do wylądowania wojsk nadający się półwysep Gallipoli jest dość przejrzysty i posiadający tylko 100 km wybrzeża, nie jest rozległy. O niespodzianem najściu przy czujności przeciwnika nie może być mowy, jeżeli się zważy, że od czasów wojny krymskiej istnieją telegrafy iskrowe, automobile i aeroplany. A przecież moment niespodziewany, współdziałanie wojska lądowego z flotą daje widoki najlepsze. Bez strat oczywiście wylądowanie obyć się nie może, ale trzeba „batalionów“, ażeby zadecydowały. Jeżeli można będzie połączyć wylądowanie wojsk w Gallipoli z demonstracyą i wylądowaniem wojsk rosyjskich na Bosforze, wówczas zmuszona będzie Turcya do czujności zdwojonej.

Naokoło wojny.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef na froncie w Polsce.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef rozpoczął z początkiem kwietnia podróż inspekcyjną do wojsk armii generała Koevessa pod Piotrkowem i Tomaszowem. Przybywszy wczesnym rankiem do Piotrkowa, gdzie go powitał na dworcu komendant armii, wysłuchał krótkiego sprawozdania o sytuacyi i udał się następnie do dywizyi piechoty w najprzedniejszych liniach.

Około godziny 9-tej przed południem przybył na teren, na którym operowała dywizya i wysłuchał raportu generał-majora Podhorańskiego. Arcyksiążę zwiedził następnie szczegółowo wszystkie gatunki broni dywizyi, podnosząc znakomitą postawę, poprawną dyscyplinę i wygląd bez zarzutu. W czasie inspekcyi zaszczycił rozmową wszystkich udekorowanych oficerów i żołnierzy. Po ośmiogodzinnej jeździe w rejonie dywizyi, dotarł około godz. 4-tej popołudniu do stanowiska komendy dywizyi, gdzie zwizytował część rezerwy kawaleryi i udał się na obiad

Wśród niemilknących owacyi wojsk wyruszył o godz. 6-tej wieczorem do stanowiska komendy armii, gdzie mu został przedstawiony sztab komendy. Przed odjazdem o godz. 9-tej wieczorem, wyraził arcyksiążę pełne zadowolenie z zebranych w ciągu dnia spostrzeżeń, które dają rękojmię dalszego skutecznego działania naszych dzielnych wojsk.

2722 rosyjskich oficerów padło w Karpatach.

Według depeszy petersburskiej, jaką otrzymał dziennik „Berliner Zeitung am Mittag“, pierwszych dziesięć rosyjskich list strat z bitwy w Karpatach zawiera 2722 nazwisk oficerów, w tem 31 komendantów pułków.

Straty Rosyan na Bukowinie.

Z Bukaresztu donoszą: Straty Rosyan na Bukowinie nie są cyfrowo podane, można jednak powiedzieć, że były bardzo znaczne. Bezpośrednio po wielkiej klęsce Rosyan pod Jakobeny i Kirlibabą, w przeciągu kilku dni wysłano do Rosyi 56 wagonów ze zwłokami żołnierzy pewnego tatarskiego szczepu, ponieważ rosyjskie kierownictwo wojska pułkom tym przyobiecało, że poległych każe pochować w ojczystej ziemi, gdyż pułki te wzbraniały się ze względów religijnych brać udział w wojnie. W wagonach tych znajdowało się najmniej 3.500 zwłok.

Pomoc dla ludności Polski.

Komisya austro-węgierskiego związku pomocy dla obsadzonych przez wojska austro-węgierskie części Polski, składająca się z prezydenta Komitetu księcia Lubomirskiego i wiceprezydenta hr. Secsenyiego, oraz sekretarza Komitetu, wicesekretarza rządowego Flandraka, udała się onegdaj do Polski celem zasiągnięcia na miejscu dokładnych informacyi o położeniu ludności cywilnej w zewnętrznych dysktryktach. Oprócz powyższego celu Komisya ma także zadanie wdrożyć akcyę ratunkową na miejscu.

Anglii brak ludzi.

Berlińskie pisma podają, że „Temps“ donosi z Libony, iż minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów cywilnych wszystkich okręgów okólnik handlowego związku w Lizbonie, w którym powiedziano, że portugalski wydział handlowy, w swej podróży do Anglii zbadał możliwość częściowego wychodźtwa do Anglii. Od czasu wybuchu wojny wielka liczba Niemców oraz poddanych austro-węg. opuściła Anglię. Stanowiska, które zajmowali, są wolne. Minister przeto wzywa, aby przedsięwziąć wszystko, co potrzeba, by wychodźctwo portugalskie skierować do Anglii.

Zniszczone kościoły w Sandomierskiem.

Ks. Jan Gajkowski, podaje w „Kronice dyecezyi sandomierskiej“ następujące szczegóły o szkodach wyrządzonych kościołom w Sandomierzu podczas działań wojennych:

Pocisk trafił w wieżę katedry, uszkadzając ją. drugi uderzył w filar zewnętrzny tej świątyni, Z kościoła św. Ducha granat strącił sygnaturkę i uszkodził wieżę. W kościele św. Józefa dwa pociski przebiły ścianę szczytową za wielkim ołtarzem. Uszkodzone też są: kościół św. Pawła, brama Opatowska, ratusz, dom Długosza i t. p.

Zniszczone miejscowości w Sohaczewskiem.

W okolicy Sochaczewa uległy zniszczeniu, według pism warszawskich Zakrzew, Żuków, Mistrzewice, Trojanów i Zylin. Wszystkie te folwarki leżą w dolinie rzeki Bzury. Ludność chroni się w Tułowicach, Kampinosie i Głusku, gdzie udzielają jej pomocy komitety obywatelskie. Świeżo komitet obywatelski w Leoncinie otrzymał od centralnego komitetu obywatelskiego rubli 800, prócz tego około 200 pudów żywności i kilka wozów odzieży.

Francuzi o trudnościach Rosyan w Karpatach.

Wojskowi sprawozdawcy dzienników paryskich, którzy przed paru dniami głosili wielkie zwycięstwo Rosyan w Karpatach, są obecnie mniej optymistycznie usposobieni.

Rouset pisze w „Petit Parisien“: Byłoby dziecińśtwem zatajać przed sobą te trudności, jakie mają Rosyanie do pokonania, zanim zdołają przekroczyć pasmo Beskidów i wpadną do Węgier. Austro-węgierska armia posiada jeszcze bardzo wielką siłę odporną. Nieco muszą jeszcze poczekać, którzy sądzili, że wkrótce zobaczą wejście rosyjskich wojsk do Budapesztu.

Berthaut, sprawozdawca „Petit Parisien“ uważa marsz Rosyan na Węgry za ryzykowny tak długo, dopóki nie posiadają przełęczy użockiej, którą trzymają silnie wojska austro-węgierskie, co umożliwia sprzymierzeńcom utrzymanie się w Galicyi i zagrożenie skrzydła rosyjskich wojsk.

Galicya w Wiedniu.

Pod takim tytułem pomieściła „Franfurter Zeitung“ artykuł, w którym zaznaczając, że we Wiedniu przebywa około ćwierć miliona uchodźców z Galicyi i Bukowiny, pisze: Obok rannych, którzy coraz liczniej zapełniają szpitale wiedeńskie, uchodźcy, są tymi, którzy urodzonym Wiedeńczykom przypominają żywo fakt wojny; są oni wysłannikami straszliwie zniszczonego kraju, od którego wojna żąda ofiar, które więcej znaczą jak ofiary z wygód i więcej jak zburzenie miłego spokoju. Czyż potrzeba dla tych ludzi starać się dopiero o współobywateli państwa o współczucie, które powinno żywiołowo płynąć w czasie wojny z świadomości podwójnej łączności? Robi się wiele dla galicyjskich uchodźców; dla ulżenia bezpośredniej nędzy jedna akcya następuje po drugiej, a po wojnie — oświadczył rząd — uczyni się wszystko, aby po straszliwem spustoszeniu nowe życie obudzić. Pomimo to musi się powiedzieć, że Wiedeńczycy nie znaleźli się w odpowiedni sposób wobec swoich uchodźczych gości. Autor artykułu poruszywszy jeszcze sprawę rozpowszechniania jeszcze fałszywych wieści i sądów o uchodźcach, omawia obszernie i rzeczowo sprawę galicyjskich udwokatów, udowadniając, że stanowisko adwokatów w znanej sprawie ich osiedlania się jest słuszne.

Rozmaitości.

Arcyksiążę Karol Stefan u rzeźbiarza polskiego. Arcyksiążę Karol Stefan zaszczycił onegdaj rzeźbiarza polskiego, Józefa Kruczkiewicza, odwiedzinami w jego pracowni rzeźbiarskiej. Odwiedziny są w związku z patryotycznym planem arcyksięcia, by w Żywcu postawić pomnik, poświęcony walecznym i bohaterskim bojownikom polskiego narodowości. Arcyksiążę omawiał z artystą szczegóły wykonania projektu przez całą godzinę.

Język rosyjski w magistracie lwowskim? Wedle „Reichspost“ donosi „Gołos Moskwy“, z 3-go b. m.: Zarządzono, by w magistracie lwowskim, obok polskiego, używano również języka rosyjskiego. Nowość ta wzbudziła niezadowolenie i zdaje się, na tem tle przyszło do nieporozumienia między prezydentem Rutowskim, a generał-gubernatorem Bobrińskim.

Pierwsza broń palna. W roku 1364 miasto Perugia zamówiło 500 rusznic, na piędź długich, „których używano w ręku, i które były tak mocne, że przestrzeliwały każdą zbroję“.

O pierwszych rusznicach ręcznych wspomniano w r. 1388 w Norymberdze, „że tam było 48 ludzi, którzy umieli z nich dobrze strzelać i je nabijać“.

Ulryk Beham kazał w Memningen lać kule z ołowiu i żelaza.

W opowiadaniu o zdobyciu zamku Tannenberg w Hesyi w r. 1399 wspomniano o rusznicach ręcznych. Mieszczanie dopomagali sobie wzajemnie działami wówczas bardzo kosztownemi. Owo opowiadanie zawiera ciekawe szczegóły o używaniu broni palnej.

„Palatyn miał tylko jedną rusznicę, która rzucała kamienie cokolwiek większe od głowy i miała stopę w średnicy, a ważyła 70 do 80 funtów. Jego rusznikarzem był Henne Wachenheim. Arcybiskup moguncki również przywiózł rusznice, o których bliżej nie wspomniano, które zatem były prawdopodobnie mniejsze. Miasto Moguncya przysłało swoją wielką rusznicę, zakupiwszy do niej we Frankfurcie kule kamienne. Miasto Frankfurt za umową wysłało do obozu swoją wielką rusznicę. Już przedtem wysłano z Frankfurtu rusznicę ręczną. Decyzyi całej wyprawy oczekiwano od wielkiej rusznicy frankfurckiej. Na transport kamieni sprzymierzeńcy przysłali do Frankfurtu 14 wozów. Miasto Frankfurt wysłało do wielkiej rusznicy 16 kamieni wraz z 12 mniejszemi i z potrzebnym prochem. Dla wciągania wielkiej rusznicy na wzgórze przed zamkiem skonstruował Henne Wachenheim osobną maszynę, ponieważ się obawiał, że siły zwierząt pociągowych nie wystarczą. Dlatego pisano do Frankfurtczyków, aby przywieźli ze sobą długie powrozy". (Źródła do historyi broni palnej).

Potem napisano w tej samej kronice, że 20 koni zawiozły rusznicę na wzgórze; do podłoża, na którem rusznica leżała, potrzeba było 32 koni. Przygotowaniu do ustawienia rusznic frankfurckich usiłowali oblężeni przeszkodzić i strzelali kamieniami tak dużemi jak chleb groszowy oraz małemi kulami ołowianemi, ale nikogo nie trafili. Jaką osobliwą wartość przypisywano każdej rusznicy i jak mało było rusznic, wynika stąd, że miasto Frankfurt jeszcze przed upadkiem twierdzy żądało zwrotu swojej rusznicy ręcznej, aby mogło się bronić przed własnymi nieprzyjaciółmi. Duża rusznica odpowiadała, jak się zdaje, oczekiwaniom, bo już pierwsza kula utkwiła w murze, druga przebiła wał i twierdzę zdobyto wkrótce pomimo walecznej obrony oblężonych. Zburzono ją doszczętnie i nigdy nie była odbudowana.

Służba meteorologiczna podczas wojny. O znaczeniu jakie ma służba meteorologiczna podczas wojny i o wielkich trudnościach, jakie przezwyciężają niemieccy meteorolodzy, opowiada pewien współpracownik pisma „Daily Chronicle". Twierdzi on, że Niemcy różne wielkie sukcesy zawdzięczają znakomicie zorganizowanej służbie meteorologicznej. Upadek Antwerpii przyspieszyło mgliste powietrze, które wyzyskali oblęgający. Niemcy pilnie badają stan barometru. W dniu, kiedy Liegè zajęli urządzili tam zaraz nowoczesną stacyę meteorologiczną, podobnie w innych zajętych miastach. Używa się do tego uczonych, ktorzy już przedtem byli na to przeznaczeni, ale oprócz nich sprowadzono do Liegè i Brukseli znawców z berlińskiego obserwatoryum i pewnego wybitnego astronoma, który wspiera meteorologów w ich pracy. Prądy powietrza obserwuje się w sposób systematyczny, ponieważ one mają wielki wpływ na sukcesy lotników. Ale niemieccy meteorolodzy nie zawsze umieją przepowiedzieć wichry, ponieważ walczą z wielkiemi trudnościami. Wpływ na stosunki meteorologiczne zachodniej Europy ma Ocean Atlantycki. Ale potrzebne obserwacye możliwe są tylko Anglikom. Codzień nadchodzą setki sprawozdań meteorologicznych z Oceanu Atlantyckiego, oraz z Anglii i Irlandyi do angielskiej głównej stacyi meteorologicznej. Tu je się regestruje. Angielski meteorolog może zatem przepowiedzieć dosyć dokładnie stan powietrza, ponieważ Anglia ma osobliwie korzystne położenie, zwłaszcza co się tyczy przepowiedni wichrów. Tę korzyść wyzyskano dla prowadzenia wojny i zaraz po jej wybuchu admiralicya angielska zakazała ogłaszać codziennych sprawozdań meteorologicznych.

Za przykładem Anglii poszła Francya. Tak więc ci sprzymierzeńcy w poglądzie na stan powietrza są w korzystniejszem położeniu, niż Niemcy. W każdym razie meteorologia wojenna od dnia 14 marca 1854 r., kiedy Le Verrier obserwował wichry, które podczas wojny krymskiej nawiedziły flotę francuską, nadzwyczajnie się rozwinęła i zyskała bardzo wiele na znaczeniu.

3000 robotników poszukuje się do pracy w Królestwie. Niemieckie prezydyum policyjne w Łodzi poszukuje zaraz 3000 robotników do prac ziemnych w jednym z powiatów Królestwa Polskiego, pozostających pod administracyą niemiecką, na przeciąg kilku tygodni. Oprócz wolnej podróży na miejsce pracy i z powrotem, otrzyma każdy robotnik wolne życie, mieszkanie i 1·25 marki płacy dziennej. Również i w czasie podróży otrzymują robotnicy pożywienie. Część zarobku po każdej wypłacie wysyłana będzie za pośrednictwem prezydenta policyi w Łodzi, na adres rodziny, podany przez robotnika.

HUMOR.

Na śledztwie.

— Mówisz, że nie kradniesz, a na czem noce spędzasz?

— Różnie, panie sędzio.

— Gadaj więc na czem?

— Ano, czasem na sienniku, czasem znów na podłodze, jak tam człowiekowi wypadnie.

U doktora chorób na oczy.

Doktór (na choroby ócz do pacyenta): Teraz jest pan od tablicy dziewięć kroków oddalony: czy może pan przeczytać, co na niej napisane?

Pacyent: Nie.

Doktór: Przybliż się pan o dwa kroki — czy teraz może pan czytać?

Pacyent: Nie.

Doktór: To stań pan zupełnie przy tablicy — a teraz?

Pacyent: Nie.

Doktór: To jest wypadek, którego jeszcze nie doświadczyłem, aby niezupełnie niewidomy z tak bliska, nie mógł przeczytać. Opowiedz mi pan, jak się to stało? Co mógł być za powód?

Pacyent: Proszę pana doktora, to najpewniej ta przyczyna będzie, że mnie nigdy czytać nie uczono.

W sądzie.

Sędzia: Jakim sposobem pan, jadąc konno, mógł rozbić okno w sklepie?

Oskarżony: Niech no pan, panie sędzio, spróbuje wsiąść po raz pierwszy na konia, a zobaczymy, czy jakie okno nie będzie też rozbite.

Różnica

— Wytłumacz mi, mój kochany, jaka jest różnica między błyskawicą, a światłem elektrycznem?

— Pierwszą można mieć za darmo drugą tylko za pieniądze.

W szkole.

Nauczyciel: Patrzcie, moje dzieci, przez ten mikroskop najmniejsze zwierzątka widzi się prawie 400 razy większe, ot naprzykład tę małą mrówkę...

Jeden uczeń: Jakaż ona ogromna teraz, jakby też to wyglądał naprzykład słoń, gdyby mu się przez mikroskop przypatrzeć?

Gdyby.

Gdyby to można taką kurę
Dziś skrzętnej dać gosposi,
Co to za lada zagdakaniem
Pisanki śliczne znosi.
Gdyby gdzie taką babę znaleźć,
Jak na świątecznym stole,
Co to nie może z twej kieszeni
Wyłudzać wciąż — obole.
Gdyby z tych życzeń przy święconem,
Część tylko się ziściła!...
Ach! takie gdyby, jakażby to
Rzecz była piękna, miła!

Nakładem Gazety Słomnickiej. Redaktor: Zygmunt Rosner

Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.